

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński.  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 472

Poznań, niedziela dnia 13 października 1935

Rok 30

## Ustąpienie rządu płk. Sławka

Misję utworzenia nowego rządu otrzymał min. Kościalkowski

O złożeniu Prezydentowi Rzpl. przez płk. Sławka dymisji rządu donieśliśmy już w części nakładu wczorajszego wydania głównego. Poniższe depechy naszego warszawskiego korespondenta przedstawiają przebieg przesilenia do późnej nocy i rejestrują przewidywania kół politycznych co do składu przyszłego rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę po południu rząd Walerego Sławka podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.

Jeszcze przed tygodniem na konferencji czterech na Zamku było omawiane przesilenie, ale wówczas odroczone je ze względu na wyjazd min. Becka do Genewy. W trakcie tego tygodnia utrzymywano z całą pewnością, że zmiana gabinetu zostanie odroczone na listopad. Był wywierany nacisk na premiera Sławka, ażeby pozostał kierownikiem rządu. Sprawa rozstrzygnęła się na piątkowej konferencji premiera Sławka u Prezydenta Rzplitej, kiedy to premier Sławek oświadczył Prezydentowi kategorycznie, że pada się zaraz po przyjeździe min. Becka do dymisji.

Min. Beck powrócił w sobotę rano o godz. 10, a o godz. 14 zostało zwołane posiedzenie rady gabinetowej, na której premier Sławek przedstawił dymisję rządu.

Jeszcze przedtem o godzinie 13-tej min. Kościalkowski był przyjęty przez Prezydenta Rzplitej. Około godz. 15.30 premier Sławek udał się na Zamek i wręczył Prezydentowi Rzplitej dymisję rządu. Konferencja trwała 20 minut. W wyniku tej konferencji Prezydent Rzplitej powierzył premierowi Sławkowi tymczasowe kierownictwo rządu do czasu zamianowania nowego. Komunikatu oficjalnego o powierzeniu misji tworzenia nowego rządu ministrowi Kościalkowskiemu dotychczas nie ogłoszono (godzina 19). Natomiast wiadomo, że min. Kościalkowski odbył szereg konferencji i narad.

Według obiegających pogłosek, p. Kościalkowski nosi się z zamiarem zmiany tek: spraw wewnętrznych, oświaty, skarbu, przemysłu i handlu i sprawiedliwości. B. marszałek Sejmu Świtalski oraz wojewoda Grażyński są wymieniani jako kandydaci bądź na ministra oświaty, bądź też na min. spraw wewn. Poza tem, jako kandydaci na ministra spraw wewnętrznych są wymieniani: wojewoda krakowski Raczkiewicz oraz poseł Bogusław Miedziński. Jako kandydaci na ministra sprawiedliwości są wymieniani: prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Br. Helczyński, dawny szef kancelarii Prezydenta Rzpl.; ewent. miałyby także pozostać dotychczasowy minister Michałowski. Sprawa teki min. przemysłu i handlu jest bardzo skomplikowana. Wymieniane są kandydaty wicemin. kolei inż. Bobkowskiego, b. min. przemysłu i handlu w gabinecie Antoniego Ponikowskiego, inż. Stefana Ossowskiego, a przede wszystkim b. ministra inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego. O tym ostatnim mówią, że miałby zostać wiceprejmem gospodarczym. Na stanowisko ministra skarbu w miejsce p. Zawadzkiego wymieniane są kandydaty wiceministra Stanisławskiego, b. dyrektora Banku Rolnego, bądź też wiceministra posła Adama Koca.

Jedną z osobistości miarodajnych poinformowała naszego korespondenta, że jest wątpliwe, czy w ciągu sobotniego wieczora uda się ministrowi Kościalkowskiemu skonstruować gabinet. Co do personaljów, to osoba ta oświadczyła, że jedyna teka jest pewna, a mianowicie ministra spraw zagranicznych p. Becka.

Jeżeli chodzi o p. Sławka, to wyjedzie on w najbliższym czasie na południe na urlop, a po powrocie przystąpi do likwidacji sekretariatu generalnego B. B. oraz organizacji B. B. w kraju. Kwestja, co powstanie po rozwiązaniu tej organizacji, nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Około godz. 18 min. Kościalkowski był przyjęty przez Prezydenta Rzplitej na Zamku. (w)

## Obsadzenie tek spodziewane dzisiaj

Min. Beck u Prezydenta Rzpl. — Konferencja min. Kościalkowskiego z gen. Rydz-Śmigłym

Warszawa, godz. 12 min. 45. — (Tel. wł.) Przez cały wieczór toczyły się rozmowy desygnowanego na premiera min. Kościalkowskiego z rozmaitymi osobistościami, przewidzianymi na przyszłych członków rządu. — Rozmowy te trwały do późnej nocy. W wyniku tych rozmów nie doszło jeszcze do utworzenia gabinetu. Rozmowy będą prowadzone nadal dzisiaj i w kołach politycznych utrzymują, że należy oczekiwać ich sfinalizowania.

Z rzeczy charakterystycznych należy wymienić wersję, że stanowisko wiceprejmera i tekę ministra skarbu ma

### Komunikat kancelarii cywilnej Prez. Rzpl.

Warszawa (Tel. wł.) Godz. 20.30 wieczorem. Kancelaria cywilna Prezydenta Rzpl. ogłosiła, że Prezydent powierzył misję tworzenia gabinetu dotychczasowemu min. spraw wewnętrznych p. Zyndram Kościalkowskiemu.

W kołach politycznych podkreślają, że zmiany gabinetu będą głębsze, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Uważa się tutaj za pewne, że stanowisko wiceprejmera, który równocześnie będzie kierownikiem dla spraw gospodarczych, obejmie b. minister Kwiatkowski, który zarazem będzie ministrem skarbu. Ministrem opieki społecznej ma być mianowany dotychczasowy wojewoda śląski Grażyński. (w)

objąć inż. Eug. Kwiatkowski.

Wszystko zdaje się wskazywać, że największe trudności leżą w sprawie obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych. O godz. 7 wieczorem min. Beck udał się na posłuchanie u Prezydenta Rzpl., o które sam prosił.

Bardzo późnym wieczorem min. Kościalkowski odbył długą konferencję z gen. Rydzem-Śmigłym.

O ile się można zorientować, przesilenie nie ogarnie tylko pojedynczych tek, ale może objąć wszystkie resorty z wyjątkiem ministerjum poczty. (w)

## Z wojny włosko-abisyńskiej

Trzy ważne fakty zaszły w ciągu ostatniej doby

Londyn. (PAT). Reuter donosi o sytuacji w Abisynji w dn. 12 bm.:

W ciągu ostatniej doby zaszły trzy fakty, z których pierwsze dwa będą miały konsekwencje. Pierwszy z tych faktów to przejście na stronę Włoch Rasa Gugsy (wzgl. Kuksy), zięcia negusa.

Fakt drugi, to zatrzymanie hr. Vinci, posła włoskiego i attaché wojskowego Caldriani, w Adis Abebie.

Trzeci fakt z ostatniej doby to odsłonięcie przez gen. de Bono pomnika poległych pod Aduą w 1896 r. Włochów. Przejście Gugsy na stronę Włoch ułatwia sytuację lewego skrzydła armii włoskiej i otwiera drogę do marszu na Makale.

Hr. Vinci i Caldriani są wprowadzili traktowani w Adis Abebie jako goście rządu abisyńskiego, ale znajdują się raczej w położeniu więźniów.

W ciągu dnia wczorajszego panował na froncie północnym spokój. Włosi podobno nie zamierzają ruszać naprzód wcześniej niż za 2 tygodnie, gdy przybędzie do Erytrei marszałek Badoglio i odbędzie konferencję z gen. de Bono.

W Rzymie mówią, że Ras Sejum jest krewnym Gugsy i wobec tego zmienić może swe stanowisko, a wówczas marsz Włochów naprzód mógłby się odbyć w warunkach zupełnie pokojowych. Wnuk negusa, syn Gugsy, mógłby być zaproponowany jako kandydat na tron, po

zdetronizowaniu obecnego cesarza. — Niewątpliwie ta możliwość jest rozważana przez Włochy, a Abisyńczycy mają to na uwadze.

Rzeczoznawcy wojskowi sądzą, że jednak w żadnym razie wojska włoskie nie dojdą do Adis Abeby przed okresem deszczów.

Naogół można twierdzić, że na wszystkich frontach panował spokój. Odbywały się tylko utarczki wywiadowcze.

### Skutki poddania się Włochom Rasa Kuksy

Rzym. (PAT). Wobec przejścia Rasa Kuksy na stronę Włochów mają tu nadzieję na rychłe zajęcie Makalle, odległej o 100 km na południe od Adui i Amba Alaghi, odległej o 150 km. Ras Kuksa był gubernatorem Makalle i całej Tigrei wschodniej.

Od szeregu dni samoloty włoskie, przelatujące nad Makalle, usiłowały nawiązać kontakt z Kuksą, który odpowiadał zapomocą umówionych znaków o swych zamiarach i ruchu swych wojsk. Onegdaj samolot włoski miał wylądować w Makalle, by ostatecznie doprowadzić do układów z Kuksą, ale, gdy znajdował się nad miastem, otrzymał zawiadomienie, iż Kuksa wyruszył już ku linjom włoskim. Na przyspieszenie decyzji Kuksy wpłynęło wystąpienie przez Haile Selassie znacznych sił naprzeciw zdrajcy. Kolumną, która

wykona atak w kierunku na Makalle, ma dowodzić gen. Santini.

### Ras Sejum walczą wytrwale

Adis-Abeba. (PAT). Według informacji, jakie nadeszły z północnego frontu, wokoło Adui toczą się zawzięte walki. Abisyńczycy rzekomo czynią postępy. Straty włoskie mają być znaczne. W kołach abisyńskich w dalszym ciągu twierdzą, iż zarówno Adua, jak Aksum są w posiadaniu wojsk abisyńskich.

Berlin. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Adis Abeby: Według doniesień z frontu północnego, wojska Rasa Kassy, Rasa Sejuma i Rasa Ruchi połączyły się i czynią obecnie przygotowania do kontrofensywy, w której weźmie udział 100.000 ludzi. Manewry wojsk abisyńskich mają na celu okrążenie Adui. Liczą się z tem, że główne walki rozegrają się nad rzeką Mareb.

### Z różnych frontów

Asmara. (PAT). Według depechy radiowej sprawozdawcy wojennego niemieckiego biura informacyjnego po walkach pod Amba Augher wojska włoskie wzięły do niewoli 300 Abisyńczyków, którzy odcieci zostali od swych oddziałów i przez 5 dni pozostawali bez żadnych środków żywności.

Na froncie wschodnim ze strony abisyńskiej czynione są również przygotowania do natarcia. Lotnicy włoscy rozwijają na wszystkich frontach ożywioną działalność. Zасыpują oni wojska abisyńskie bombami i ogniem karabinów maszynowych. Szczególną akcją rozwijają lotnicy włoscy na froncie południowym w Ogadenie. Jednakże sukcesy lotników włoskich nie są znaczne. Cesarz Haile Selassie pozostaje w dalszym ciągu w Adis Abebie. Minister wojny przebywa w głównej kwaterze w Dessie.

### Posel włoski pozostaje w Adis Abebie

Paryż. (PAT). Wszystkie dzienniki przynoszą obszerny opis wyjazdu członków poselstwa włoskiego z Adis Abeby, podkreślając równocześnie fakt pozostania posła hr. Vinci w stolicy Abisynji.

W ostatniej chwili nadeszły wiadomości, że po pertraktacjach z hr. Vincim Negus zgodził się udzielić mu pozwolenia na pozostanie w Adis Abebie, po uprzednim podpisaniu deklaracji, iż czyni to on z własnej woli i że zgadza się poddać wszelkim zarządzeniom, jakie rząd abisyński uzna za stosowne wydać w stosunku do jego osoby. Rząd abisyński wyznaczył posłowi włoskiemu i attaché wojskowemu rezydencje, której nie będą mogli opuszczać.

„Le Temps” twierdzi, że hr. Vinci dlatego tak uporcezywie pragnął pozostać w Adis Abebie, iż może to być pożyteczne dla włoskiej tezy politycznej, która chciałaby upodobnić konflikt włosko-abisyński do konfliktu japońsko-chińskiego, można by bowiem w takiej sytuacji przeczyć w Lidze Narodów istnieniu prawnego stanu wojny.

### Powodzenie wrózek wśród Abisyńczyków

Paryż. (PAT). Specjalny korespondent Havasa donosi z Adis Abeby: Na tle niepewności coraz większym powodzeniem cieszą się wróżki, tak liczne w Abisynji. Przepowiednie ich są mniej lub więcej pomyślne dla Abisynji. Najstynniejsza z tych wrózek utrzymuje, że wojna zakończy się przed upływem sześciu miesięcy, z nastaniem pory deszczowej, zwycięstwem Abisynji. Jak wiadomo, wróżki abisyńskie, które stanowią odrębną kastę ludności, pozostają w stanie niezamężnym. Wróżby swoje czynią one tylko noca, pod „wpływem duchów”, zwanych zar, które, stosownie do okoliczności, są życzliwe lub szkodliwe.

# Na pograniczu Afryki

Ongiś wielkie Panormos... — U grobu Fryderyka II — Sirocco, eukaliptusy i pierzyny — Nieco sycylijskiego folkloru

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)



San Giovanni degli Eremiti

Z mleczno-błękitnego morza raniem wynurzają się strome góry. Są barwy pomarańczowe w słońcu, porośnięte gdzieś szarą zielenią. Sycylja.

Po całonocnej podróży z Neapolu dopływamy do Palermo, bielejącego szerokim pasmem u stóp Monte Pellegrino. Port jest mały i cichy, pomimo handlarzy i ciągnionych przez muły wózków, napełnionych worami mąki, zboża, owoców.

Aleja zacieniona starymi drzewami, wiejska, patryjarchalna — prowadzi do miasta. Na zakurzonych asfaltowych ulicach szarzej od pyłu wysokie palmy. W kioskach zwieszają się girlandy cytryn, obramowanych sztywnymi liśćmi.

Cytryny są wielkie i słodkie: zamorusane dzieciaki gryzą je, jakgdyby to były jabłka.

Jest się prosto zaskoczonym konfrontacją tego pierwszego wrażenia z medytacją historyczną. A więc to było — ongiś po wojnach punickich — odebrane Kartaginie przez Rzymian potężne Panormos, później zaś, gdy je zagarnęli Saraceni, kwitnąca stolica, rywalka Kordoby i Kairu.

Z dawnego miasta rzymskiego i arabskiego pozostało niewiele. Najwięcej zabytków z okresu panowania normandzkiego, z XII i XIII w.

Przy Piazza Pretoria, w sercu miasta, gdzie przecinają się dwie arterie, via Maqueda i corso Vittorio Emanuele, skromne, na uboczu trochę, znajdujemy dwa klejnoty, maleńkie kościółki normandzkie o wschodnich kopułach, Martorana i San Cataldo. Długo potem lśni czarodziejsko w oczach 800-letnie wnętrze Martorany bizantyńskimi mozaikami. Okolona pięknym ogrodem palmowym, katedra palermitańska zawiera groby królów i cesarzy. Marmurowy baldachim o skręconych, złotych ornamentach narożnikami słupach, wznosi się nad sarkofagiem ces Fryderyka II. Ciężka trumna z porfiru spoczywa na stylizowanych łapach. Wielki był to władca dla Sycylii, skolatanej ciągłymi najazdami. Fenicjanie, Grecy, Kartagińczycy, Rzymianie, Arabowie, Bizancjum i Normanowie — po kolei wprowadzali tu swoich bogów. Obok więc wojen ekonomicznych i politycznych toczyła się stale religijna, powodując niszczenie i upadek wyspy.

Dopiero Fryderyk II zrozumiał skutki tolerancji religijnej dla współpracy najroźniejszych ludów w tworzeniu nowej kultury. Z końcem krucjat przynosi z Niemiec swój dwór do Palermo i przygarnia na nim wszystkich uczonych swej epoki: czy to Bizancjum, czy arabskich, greckich, żydowskich, niemieckich, włoskich. Jako język zaś obowiązujący na dworze, wybiera włoski, młody i mało znany. I dlatego Palermo staje się kolebką włoskiej literatury, na wiek przed Dantem.

Palermo, niemal na pograniczu Afryki. Przypominają o tem znowu pękate arabskie kopuły klasztoru San Giovanni degli Eremiti, wynurzające

się z przepychu palm, aloesów, kaktusów. Bluszcz oplata kolumnienki czworobocznego krążganek klasztornego, podobno najpiękniejszego w całej Italji.

Nie mamy już sił oglądać pałacu królewskiego ze słynną „capella Palatina“, którą skopjowano dla Wilhelma w poznańskim zamku. Dusžno, oczy boją od złotego kurzu, w zębach grzyta piach: sirocco.

Jedziemy blisko godzinę tramwajem przez szeroko rozrzucone miasto, nowoczesnymi dzielnicami na plażę w Mondello. Plaża — to wąskie pasmo białego, ostrego od muszelek piachu, ciągnące się wzdłuż chodnika ulicy pod wyniosłymi palmami. O krok więc od półnagich kąpielowiczów odbywają się po flizach spacerzy towarzyszą „tiré à quatre épingles“. Jeszcze nieco dalej asfaltową jezdnią przemkniesz czasami samochód. Dwa światy na jednej ulicy.

W seledynowym morzu Tyrreńskim kąpie się tylko jedna, choć zato bardzo głośna i liczna, rodzina amerykańska. W dzień, gdy woda trochę chłodniejsza, Włochów nie poświecić. Cudzoziemców zaś mało, bo sycylijski sezon zaczyna się dopiero od października. Można odstrasza droższymi kabinami (Od osoby się płaci 3 liry, choćby w jednej kabynie kilka się rozbięło). Od strony urwistych skał, zamykających plażę z jednej strony, wicher zasypuje twarz piachem.

Nazajutrz poranek budzi nas wściekłym wyciem wiatru, brzękiem tłukących się szyb, wrzaskiem i przekleństwami na ulicy. A więc dalej sirocco.

Szukając ciszy, przenosimy się z hotelu za miasto do domu SS. Elżbiety, na długim Corso Calatafimi, gdzie w małych, piętrowych kamienicach mieszkają hafciarki. Ulice asfaltowe przechodzą tu już w wiejskie, zapyłone drogi, zamiast aut, strojne pióropusznami osiołki ciągną wózki jaskrawe, dwukołowe.

Rumiana, jasnooka siostra, zaściana nam w staroświeckim pokoiku łóżka pachowemi pierzynkami (na Niemki niema rady, nawet w klimacie afrykańskim!), podchodzi rozradowana. Okazuje się — Polka i to z Poznania, a trzydzieści lat temu wyjechała z kraju. Długo rozmawiamy, błędząc po klasztornym gaju pomarańczowym, pełnym dojrzewających owoców i kwiatów na gałęziach równocześnie (wolno nam zrywać pomarańcze).

Młodzianka Włoszka przysłuchuje się ciekawie: „Proszę mówić dalej po polsku, takie miłe jest to wasze sz, sz, sz...“

Naprzeciw niewielkiego, starego domu zakonnie rozciągają się słynne ogrody villi Tasca. Najpierw trzeba się tam zdumieć niekończącymi się gaja-

## Austrja kupuje zboże

Warszawa. (Tel. wł.) Grupa eksporterów austriackich zakupiła tutaj większy transport żyta. Oczekiwane są dalsze zamówienia przez Austrję, w której nieurodzaj dał się szczególnie odczuć. (w)

## Możliwości emigracyjne

Warszawa. (PAT). Paragwaj, który dotychczas był jedynym krajem dopuszczającym bez ograniczeń emigrantów z Europy, obecnie za przykładem innych państw południowo-amerykańskich wydal zarządzenia ograniczające imigrację. Przywileje przyznane przez ustawy imigracyjne będą dostępne wyłącznie imigrantom rolnikom. Imigranci rzemieślnicy mogą korzystać z tych przywilejów tylko w pewnych wypadkach. Z przywilejów imigracyjnych zostają wyłączone osoby zajmujące się handlem i uprawiające wolne zawody.

## Gdzie przyjmują Żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Na pograniczu niemieckim wśród Żydów czyniona jest usilna propaganda na rzecz wyjazdu do południowo-amerykańskiej republiki Ekwador. Emigrantom Żydom, udającym się do Ekwadoru, władze republiki zapewniają całkowitą swobodę zachowania wiary i kultury.

Pierwsza partja wyjechać ma w styczniu 1936 r. i objąć 2500 osób, którzy osiedliliby się na roli. Propagandę



Krążganek w San Giovanni

mi cytrynowymi i alejami niskich, grubopiennych palm. Ogród zaś, okalający pałacyk, wprawia w oszołomione od pierwszego spojrzenia podzwrotnikową bujnością agaw, opuncyj, eukaliptusów, skręconych wężowo, aloesów.

Powietrze ciężkie słodczy zapachu białych kaktusów nad lustrzanymi sadzawkami. Altany, mostki, hermy bóstw antycznych, oplecione bluszczem, strumyki, wszystko składa się na tę nieopisaną uroczą całość, jaką może stworzyć romantyzm starego parku, roślinność egzotyczna i duża sztuka ogrodnictwa. A przytem i pustka wśród rozchwiergotanego, rozspiewanego ptactwa, bo mało kto ogląda ogrody Tasców.

Corso Calatafimi w dalszym ciągu biegnie szeroką szosą do Monreale, wzdłuż najpiękniejszej z włoskich dolin, zwanej Złotą Muszlą, Conca d'Oro. Olbrzymie zbocza porastają kaktusy, owe „fichidindia“ z kulistemi, kolczastymi owocami, w smaku podobnymi granatom. Im bardziej na południe od Palermo, góry przypominają Tyrol albo szwajcarskie Alpy przyrodą surową, pomimo oliwnych drzew, zastępujących sosny.

Z pastwisk dochodzą dzwonek kóz i krów czerwonych, długorogich. Przed ciężkim szalosem kamiennym o kształcie ściętej piramidy, pasterze grają w kości. Obrazek mitologiczny, tem więcej, że przystroili się w spodnie z koziej skóry, sierścią na wierzchu.

Kobiet nie widać. Zastanawiający na Sycylii jest zwyczaj, który zabrania im pracować w polu: wieśniaczki nie wydalają się poza domostwo. Pierwsza, jaką napotykalmy, to już w Monreale chłopka sycylijska z ogromnym dzbanem na głowie, stąpająca, jak królowa. H. W.

uprawia związane specjalnie towarzystwo, które skomunikowało się już z rządem republiki. Jedynym warunkiem stawianym przez rząd dla kolonistów jest nauczenie się języka hiszpańskiego w ciągu roku. (w)

## Niedobory budżetowe

Warszawa. (PAT) Dochody budżetowe we wrześniu b. r. wyniosły ogółem 149,6 miljn. zł, wydatki zaś 177,3 miljn. zł, czyli, że ub. miesiąc zamknięto niedoborem w wysokości 27,7 miljn. zł. Niedobór ten jest zatem niższy o 2 miliony zł, niż w sierpniu b. r.

Dochody budżetowe we wrześniu br. były większe o 3,6 miljn. zł od wpływów w sierpniu b. r. Wzrost wpływów wykazały przede wszystkim podatki bezpośrednie (3,1 miljn.) oraz opłaty stempłowe o 0,5 miljn. zł.

Za całe półrocze 1935-36 dochody wyniosły 917 miljn., wydatki zaś 1080,2 miljn. zł, czyli, że niedobór budżetowy wyraził się liczbą 163,3 miljn. zł.

## Szef GPU. spłonął żywcem

Warszawa. (Tel. wł.) Szef G. P. U. Jakowlew zginął w wypadku samochodowym.

Wjechał on ze swym wozem na drzewo przydrożne, przyczem z powodu zderzenia nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Samochód zapalił się, a przynależny Jakowlew, nie mogąc się z niego wydobyć, spłonął żywcem. (w)

## Z CHWILI

Otrzymujemy różne enuncjacje w sprawie stosunków polsko-czeskosłowackich, a dzisiaj odbywa się w Poznaniu zebranie, poświęcone temu zagadnieniu.

Stanowisko nasze jest Czytelnikom znane.

Popieramy stanowczo objawy solidarności z rodakami naszymi i dołączyć do tamtej stronie granicy. Domagamy się, by rząd polski skorzystał z umów, istniejących między Polską i Czechosłowacją, i na gruncie dyplomatycznym wytoczył wszelkie zarzuty i oskarżenia, które uważa za uzasadnione. Natomiast — jak już niejednokrotnie podkreśliliśmy — przeciwni jesteśmy tym formom walki politycznej, które wbrew intencji walczących mogłyby stać się wodą na młyn niemiecki.

Prasa niemiecka z niesłychanym triumfem notuje wszelkie objawy pogłębiającego się zatargu polsko-czeskiego. Powinno to dać obu stronom dużo do myślenia.

Wszystko, co robimy, musimy robić tak, by z tego korzyść była dla Polski, byśmy natomiast nie wyciągali kasztanów z ognia dla Niemiec.

Broniąc polskości na danym odcinku, musimy na oku mieć całą kształt sprawy polskiej i jej położenie na gruncie międzynarodowym.

O tych prawdach i nakazach elementarnych musi pamiętać każdy, dbając szczerze, rzetelnie i rozumnie o dobro swojej ojczyzny.

## Urzednicy, wybrani do sejmiku wojewódzkiego a przepisy prawne

Na dzień 28 września r. b. zwołane zostało posiedzenie rady miejskiej m. Poznania, celem dokonania wyboru 8 członków sejmiku wojewódzkiego i tyłu zastępców. Wskutek rozwiązania rady miejskiej wspomniane posiedzenie wyborcze zostało odwołane i prawo dokonania wyboru członków sejmiku wojewódzkiego przeszło na zarząd miejski, który przeprowadził wybory w dn. 4 bm., przyczem jako czołowy kandydat listy „sanacyjnej“ został wybrany tymczasowy prezydent miasta p. Erwin Więckowski.

W sprawie tej nadmienić należy, że par. 5 ust. 2 rozporządzenia ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 12. 8. 1921 o wyborach do sejmików wojewódzkich w brzmieniu ustawy z dn. 14 marca 1927 (Dz. U. nr. 46 poz. 421) mówi:

„Nie mogą być członkami sejmiku i wydziału wojewódzkiego urzędnicy i organy tych władz, przez które państwo sprawuje nadzór nad wojewódzkim związkiem komunalnym, oraz urzędnicy i funkcjonariusze wojewódzkiego związku komunalnego“.

Wobec powyższego p. plk. Erwin Więckowski jako ty m c z a s o w y prezydent, mianowany przez min. spraw wewn., a więc urzędnik państwowy i organ ministerstwa, zatwierdzającego budżet związku wojewódzkiego, nie może być członkiem sejmiku wojewódzkiego. Według par. 7 wspomnianej ustawy wybór jego jest nieważny.

Skarga przeciwko ważności tego wyboru przysługuje każdemu wyborcy, czyli w tym wypadku każdemu ławnikowi, wzgl. radcy magistratu.

Również i starostowie powiatowi jako urzędnicy państwowi powinni podlegać tym samym przepisom ustawy.

## Zwolnienie z Berez

Brześć n. B. (Tel. wł.) Z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej zostali zwolnieni: red. Zajaczek z Bielska i por. rez. Misiak z Leszna.

## Handel zagraniczny Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Bilans handlu zagranicznego Polski według danych min. przemysłu wykazał w miesiącu wrześniu w imporcie sumę 63.866 tys. zł, podczas gdy po stronie eksportu sumę 76.007 tys. zł. Tem samym saldo dodatnie wynosi 12.741 tys. złotych. (w.)

Warszawa. (Tel. wł.) W mies. wrześniu dał się zaobserwować poważny spadek eksportu węgla polskiego do Włoch. W miesiącu tym wywieziono do Italji 121 tys. tonn węgla, do wykazuje spadek o 53 tys. tonn. (w.)

Dźwigary budowlane

Żelazo betonowe

Bednarka

Blachy

czarne, białe, cynkowe, ocynkowane

„ZELAZOHURT“

Poznań, Fr. Ratajczaka nr. 12  
telefony 34-76, 34-88.

# Goście z zaświatów

## Co mówi nauka o meteorach

Nieomal w każdej pogodnej, bezksiężycowej nocy możemy zauważyć świetlne smugi, przecinające sklepienie niebieskie w różnych kierunkach. Zjawiska te, zwane w potocznym języku gwiazdami spadającymi, noszą w nauce nazwę meteorów. Występują one naogół sporadycznie, niekiedy jednak pojawiają się gromadnie, sprawiając efektowne, a czasem nawet imponujące piękne zjawisko „deszczu gwiazd”. Wśród meteorów sporadycznych trafiają się czasami bardzo nawet jasne, przewyższające blaskiem planety Wenus w jej największym blasku. Po przelocie widzieć można niekiedy smugę świetlną, widoczną nieraz przez

z całym rojem pojedynczych sztuk, opadającym w postaci deszczu kamieni na ziemię.

Przelot meteoru połączony jest zawsze z wytworzeniem się fali powietrznej (fala balistyczna), towarzyszącej wszystkim pociskom, których szybkość jest większa od szybkości głosu.

Fala ta może być w pewnych wypadkach tak silną, iż oprócz ogłuszającego grzmotu spowodować może przewracanie się drzew, wypadanie szyb itp. Ilość materji, którą ziemia rokrocznie otrzymuje w darze przez spadek różnej wielkości meteoroidów, oceniana jest na 2 miliony kg. Pewna część tej masy opada pod postacią

jednych i drugich. Oddzielną grupę stanowią tektyty, przypominające wyglądem szkło butelkowe o zabarwieniu zielonkawym lub brunatnym.

W meteorach nie stwierdzono żadnego składnika nieznanego na ziemi. Prócz krzemionki, żelaza i niklu występują w nich jeszcze: kobalt, magnez, wapń, sód, aluminium. Żelazo meteoryczne łatwo można odróżnić od żelaza ziemskiego po typowej, krystalicznej budowie. Polerowane i trawione kwasem azotowym, wykazuje ono siatkę delikatnych linii, są to t. zw. figury Widmannstättta, niespotykane w żelazie o pochodzeniu ziemskim.

Nasunąć się musi pytanie, skąd się biorą i z jakich części wszechświata przybywają do nas owe resztki i odłamki materji, dowodzące, że inne ciała niebieskie też zbudowane są z tych samych co ziemia materiałów. Odpowiedź daje zbadanie dróg, po których poruszają się one w przestrzeni. Otóż zależnie od szybkości, jaką posiada ciało niebieskie może się ono poruszać po elipsie lub hiperboli. Granicę stanowi szybkość paraboliczna praktycznie niespotykana w naturze wynosząca 42 km/sek w chwili zderzenia z ziemią. Wolniej biegnące poruszają się po elipsach mniej lub więcej wydłużonych, obdarzone natomiast większymi prędkościami biegają po hiperbolach.

Skonstatowano tak jedno, jak i drugie szybkości co dowodziłoby, iż niektóre meteory biorą swój początek w układzie słonecznym, inne natomiast przybywają z poza jego granic.

Tory niektórych rojów meteorycznych wykazują wielkie podobieństwo do orbit pewnych komet i są wydłużonymi elipsami, co każe szukać ich początku w rozpadzie materji kometarnej. Natomiast u większości meteorów sporadycznych i bolidów skonsta-



Rys. 3. Jeden z odłamków meteoru łowickiego o wadze ok. 1.5 kg., spadłego z nieba w nocy z 11 na 12 marca br. pod Łowiczem. Ze zbioru Narodowego Instytutu Astronomicznego w Krakowie.

towano szybkości hiperboliczne, a więc muszą one pochodzić z przestrzeni międzygwiazdowych.

Jakie jest ich właściwe pochodzenie, t. j. czy stanowią one może gruzy jakichś większych ciał uległych rozbięciu, nie da się orzec w dzisiejszym stanie wiedzy. J. P.



Rys. 1. Ślad przelotu jasnego meteoru uchwycony na kliszy fotograficznej na tle Drogi Mlecznej.

kilka, a nawet kilkanaście minut. Czasem rozpryskują się one jak rakiety, mieniąc się przytem różnemi barwami. Zjawiska o wyjątkowo silnym natężeniu, połączone z detonacją, noszą nazwę „kul ognistych” albo „bolidów”.

Natura tych zjawisk znaną jest dziś dobrze. Wiadomo mianowicie, że są to niewielkich naogół rozmiarów odłamki materji, poruszające się w przestrzeniach międzyplanetarnych po torach przypominających tory kometarne. Natrąwszy na swej drodze na ziemię (rys. 2) dostają się w pierwszym rzędzie w obręb atmosfery. Skutkiem wielkiej szybkości lotu (do 100 km/sek.) przed meteorem wytwarza się olbrzymie ciśnienie, powodujące rozgrzanie się zewnętrznej powłoki do wysokiej temperatury (około 10.000 stopni), jej świecenie oraz obtopienie. Rozgrzanie jest tylko powierzchniowe, jak dowodzą wypadki znalezienia meteorytu jeszcze gorącego. Po rozbięciu go, okazało się, iż wewnątrz jego było zupełnie zimne.

Dalszym następstwem oporu powietrza jest zwolnienie szybkości lotu aż do zatrzymania, poczem meteor opada na powierzchnię ziemi już tylko pod wpływem siły przyciągania. Dla wielkich mas zwolnienie to jest nieduże, to też siła spadku jest wystarczająca do zarycia się w ziemię na głębokość kilku metrów, małe kamyki nie mają często dosyć energii, aby wbić się w grunt nawet na kilka centymetrów.

Olbrzymia różnica temperatur powierzchni i wewnątrz spowodować może rozpad meteoru na dużą ilość drobniejszych kawałków. Niekiedy jednakże mamy do czynienia już od początku

drobnego pyłu meteorycznego, którego obecność najłatwiej można wykryć na śniegu w okolicach niezamieszkałych.

Kroniki notują b. wiele faktów spadku meteorów, pojedynczych lub masowych. Np. w r. 1803 w okolicy normandzkiego miasteczka Laigle spadło około 3000 kamieni, z których największy ważył 9 kg.

Zdarzenie to ma znaczenie do pewnego stopnia przelomowe w nauce, gdyż przekonało uczonych o możliwości spadania kamieni z nieba, w co dotąd nie wierzyła oficjalna nauka. Paryska Akademia Nauk wysłała wówczas na miejsce specjalną komisję, która zbadała i stwierdziła ponad wszelką wątpliwość autentyczność zjawiska.

Podobne zdarzenie miało miejsce w Polsce w r. 1868 pod Putuskim. Ilość spadłych wówczas odłamków oceniana się na 100.000 sztuk o przeciętnym ciężarze 67 gr. Największe sztuki ważyły 1—2 kg. W roku bieżącym w dniu 11 marca również w Polsce spadł grad kamieni niebieskich w okolicach Łowicza. Największe z nich dochodziły wielkością głowy dziecka. Rys. 3 przedstawia jeden z odłamków meteoru łowickiego, będący własnością Narodowego Instytutu Astronomicznego.

W stanie Arizona w pobliżu Cannon Diabło znajduje się olbrzymie leżowate zagłębienie kolistej kształtu o średnicy 1200 m i głębokości 150 m. Nie ulega wątpliwości, że tu znalazł przed kilku tysiącami lat swój grobowiec jakiś łazęga niebieski. Znaleziono wiele drobnych odłamków żelaza meteorycznego w pobliżu krateru, jednakże poszukiwania za główną masą nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Podobnie miała się rzecz z olbrzymim meteorem syberyjskim z r. 1908, którego na próżno poszukiwała ekspedycja prof. Kulika.

Wielkie znaczenie badań nad meteoritami dla nauki występuje wyraźnie, gdy zważymy, że są to jedne ciała niebieskie, których możemy się dotknąć i poddać analizie laboratoryjnej. Ze względu na skład chemiczny różnią się cztery główne grupy: meteoryty 1. kamienne (aerolity), 2. żelazne (syderyty), 3. żelazno-kamienne (syderolity), oraz 4. szklane (tektyty). Najczęściej występujące meteoryty grupy pierwszej są odłatkami skał krystalicznych i na oko trudno odróżnić je od zwykłych kamieni. Syderyty są masami rodzimego żelaza z domieszką niklu, syderolity stanowią mieszaninę

## Listy ze wsi wielkopolskiej

# Malarz nie pójdzie do paki

Właśnie przed chwilą przejechało dwóch policjantów. Nie mam nic przeciwko policji. Przeciwnie, policję lubię, bo przecież ktoś musi pilnować porządku, a ja porządek lubię i do spokojnej pracy go potrzebuję. Zatem moje uszanowanie, panowie.

Lecz jeden z tych panów zsiadł z roweru i wszedł do gościnnca, gdzie właśnie siedziałem wpatrzonej w bukiety białych astrów. Podszedł do bufetu i zapytał o coś „gościnnego”. Rozmowa była cicha, lecz ja wiedziałem, o co chodzi. Chodziło mianowicie — o „malarza”.

O tym malarzu wiadome mi mgliste rzeczy. Kiedy go widziałem ostatni raz, powiedział mi: „...a teraz idę się tułać po swoich wioskach”.

Malarz siedział raz w „pace” w lecie i wtenczas bardzo mu palili w piecu. Pocił się, że ludzkie pojęcia przechodziło. Chodzi z mieczykiem. Ja w żaden sposób nie mogę się przekonać, co w tym mieczyku jest niebezpiecznego. Przecie to tylko zwykła agrafka. A może nie? ja — nie wiem.

Malarz miał swój piękny dzień. Jest okręgowym kierownikiem Stronnictwa Narodowego. W gruncie rzeczy to jest to robota czysto kulturalna, i ja nie wiem nawet, skąd ten biedny chłopak na to się zdobywa. Prawdopodobnie — romantyzm: „duch polski — wieczny rewolucjonista”. Lecz —

Lecz: Lecz kiedy widziałem tego młodego człowieka w jasnej koszuli, gdy odbierał raport od swojej drużyny, ustawionej na podwórzu naszej chaty, gdy widziałem, jak strasznie się cieszył, jaki był rad, ucieszyłem się też ja, bo uczułem, że idzie przez niego jakiś prąd.

Malarz jest okropnie zabawny człowiek. Zdarzyło mu się pewnej nocy, że po drażkach od winogron wlaził do pokoju na pierwsze piętro. Michał, mąż Wikci, nie chciał mu okna otworzyć, więc malarz wybił szybę i przez całą zimę było zimno w domu.

Nie sądzę, aby źle było, że o nim tyle piszę. Przyszedł raz do mego pokoju z jakiegoś zebrania. Było to w nocy. Miałem gości. A mam lampkę kuchenną, której płomień bardzo razi w oczy. On wtedy przyszedł i powiedział: — Panie, byłem wieczorem na zebraniu. Zebranie było...

Ja się tylko czasem czegoś dowiadam, lecz nie wiem nic, a wam się zdaje, że wiecie?

A tedy malarz tuła się. Widziałem jak się wyprowadzał. Oj, ten nadzwyczajny majątek! Poprostu — wielkie ubóstwo. Ale kiedy mu powiedziałem, że za te „figieljansy” mogą się dla niego źle skończyć, powiedział: — I owszem. Ja wytrzymam —

Wielkopolski chłop jest strasznie

uparty. Nie może być inaczej, bo się wciąż broni. Ma przecież od zachodu niezmiernie silny napór. Lecz ten napór przez upór robi charakter. Bajdy są opowiadania o samolubstwie wielkopolskiego chłopca. Tak samo bajdy są opowiadania o materializmie chłopca. Ady on musi jakoś wyżyć. Jen nikomu umrzeć nie da.

A malarz co? Malarz jest z małego miasteczka, bardzo starego, położonego nad ślicznym jeziorem, na którym teraz krzyczą dzikie kaczkę. Nikt nie wie, jak cudne jest to jezioro, gdy szafirowy zmrok nad niem zapada. A kiedy purpurowe chmurki się w niem odbijają, kiedy się miesza to czerwone z granatowym — to się widzi ułańskie kolory, a gdy wtedy z za chmur wyblśnie rumiany księżyc, to jakby zaśniana garda ułańskich szabli.

Może to jest marzenie młodego malarza.

„Sen o kolorowym ułanie” I o mocnym, prostym polskim człowieku.

Porządek musi być.

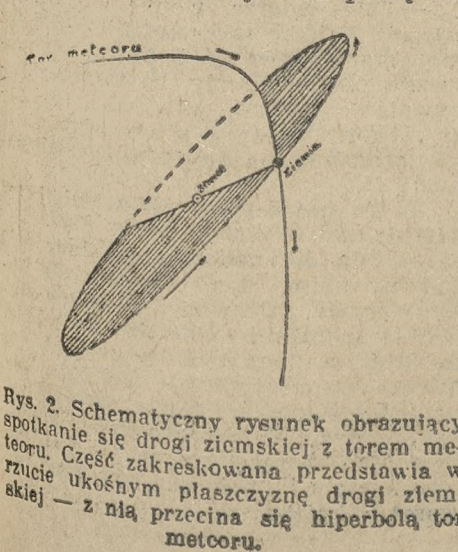
JERZY BANDROWSKI

## Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”



KRZYŻ I KRUKWIE

znamię kapłana, w stroju wędrownym. Zwraca uwagę, że kapłani kościoła abisyńskiego nakrywają głowę turbanem. Na kręki opierają się kapłani podczas wielogodzinnych nabożeństw, odprawianych w pozycji stojącej



Rys. 2. Schematyczny rysunek obrazujący spotkanie się drogi ziemskiej z torom meteoru. Część zakresowana przedstawia w rzucie ukośnym płaszczyznę drogi ziemskiej — z nią przecina się hiperbola toru meteoru.

# Gdyby wówczas był ten regulamin...

Jest jedna dziedzina nowego regulaminu sejmowego, uchwalonego 5 b. m., która może zająć uwagę szerszego ogółu, choć dotyczy tylko szczegółów trybu postępowania ustawodawczego. A mianowicie: co też stało się z temi postanowieniami regulaminu, przez które, przy słynnym uchwaleniu nowej konstytucji w Sejmie dnia 26 stycznia 1934, trzeba było... przeskakiwać nieco naprzelaj? Warto się przyjrzeć.

1. Niedomaganiem początkowym było wówczas to, że z komisji do Sejmu wpłynęły tylko t zw. tezy, a nie projekt ustawy, ujęty w artykuły, gdyż art. 16 poprzedniego regulaminu wyraźnie postanawiał, że rozprawa w t. zw. drugim czytaniu, t. j. nad sprawozdaniem komisji

— ...polega na omówieniu i przegłosowaniu poszczególnych artykułów w ustawie...

Tu zaś wogóle nie było artykułów ustawy. Brakło przeto podstawy do załatwienia zgodnie z regulaminem. A art. 3-ci obowiązującej wówczas konstytucji twierdził: niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony.

Otóż obecnie, w przepisach o rozprawie w drugim czytaniu, nad sprawozdaniem komisji, powiedziano w art. 62-gim nowego regulaminu:

— Rozprawa odbywa się łącznie nad zasadami projektu oraz nad jego postanowieniami szczegółowem...

Tak oto pp. Car i Podoski zemścili się na postanowieniu o artykułach ustawy, które podstawiło im nogę w styczniu 1934, tępiąc je bez litości z regulaminu... w październiku 1935.

2. Przeskoku przez te ściśle postanowienia regulaminu o projekcie ustawy ujętym w artykuły, a nie o jakichś tezach, usiłował wówczas p. pos. Car dokonać w taki sposób:

— Wnoszę, ażeby tezy, które dziś przedłożyliśmy, uznać za projekt konstytucji, wnoszę, Panie Marszałku, ażeby w druku 820, zamiast tytułu „tezy konstytucyjne” umieścić tytuł „ustawa konstytucyjna”, a numery tez oznaczyć jako numerację poszczególnych artykułów...

Zapomniał jednak wówczas p. pos. Car, który był sprawozdawcą komisji, że art. 47-my ówczesnego regulaminu zawierał postanowienie króciutkie i wyraźne:

— Sprawozdawcy nie wolno zgłaszać wniosków w imieniu własnem.

Były i o to przykrości, więc obecnie w art. 64-tym nowego regulaminu pp. Car i Podoski poprawili:

— Sprawozdawca we własnem imieniu nie może zgłaszać innych poprawek prócz redakcyjnych i stylistycznych...

Odpadł zakaz zgłaszania wniosków wogóle. Od biedy zaś możnaby wniosek o uznanie tez za projekt ustawy konstytucyjnej nazwać właśnie wnioskiem, a nie poprawką, oraz zmianę tytułu: tezy konstytucyjne, na: ustawa konstytucyjna, jakoteż liczby tez na liczby artykułów, uznać za poprawki redakcyjno-stylistyczne. Oczywiście... gdyby już wtedy były takie luźne postanowienia, a nie zwięzły zakaz.

3. Wobec tego, że art. 125 poprzedniej konstytucji wymagał dla jej zmiany kwalifikowanej większości 2/3 w obecności conajmniej połowy pełnego składu sejmu, wchodziło w grę również bardzo nieduznaczne postanowienie art. 53-go poprzedniego regulaminu:

— Obliczenie głosów musi nastąpić, gdy wniosek wymaga większości kwalifikowanej...

A tymczasem 26 stycznia 1934 głosów nie obliczono, lecz tylko marszałek Sejmu stwierdził na oko, że jest wymagana większość.

Otóż w art. 77 nowego regulaminu przepis ten tak ujęto:

— Od obliczenia głosów przy projektach, wymagających kwalifikowanej

## Z tutejszego obozu „sanacyjnego“

Dla zorientowania się Czytelników naszych w stosunkach tutejszej „sanacji“ przytaczamy poniższe oświadczenie, ogłoszone w „Nowym Kurjerze“:

Niżej podpisani, oburzeni do głębi napaściami „Dziennika Poznańskiego“ na senatorów, wybranych z Wielkopolski, oraz próba wprowadzenia w błąd opinii publicznej przez fałszywe przedstawienie tła i przebiegu akcji wyborczej do Senatu w Poznaniu, poczuwają się do obowiązku publicznie oświadczyć, że potępiają powyższe metody postępowania.

większości można odstąpić tylko w przypadku, gdy prezydium jest zgodne, że wynik głosowania nie budzi żadnych wątpliwości.

Wówczas zaś zgoda dwu sekretarzy z BB. z marszałkiem była pewna, a tylko... nie było jeszcze tego wygodnego przepisu o możliwości nieobliczania głosów w głosowaniu kwalifikowaną większością.

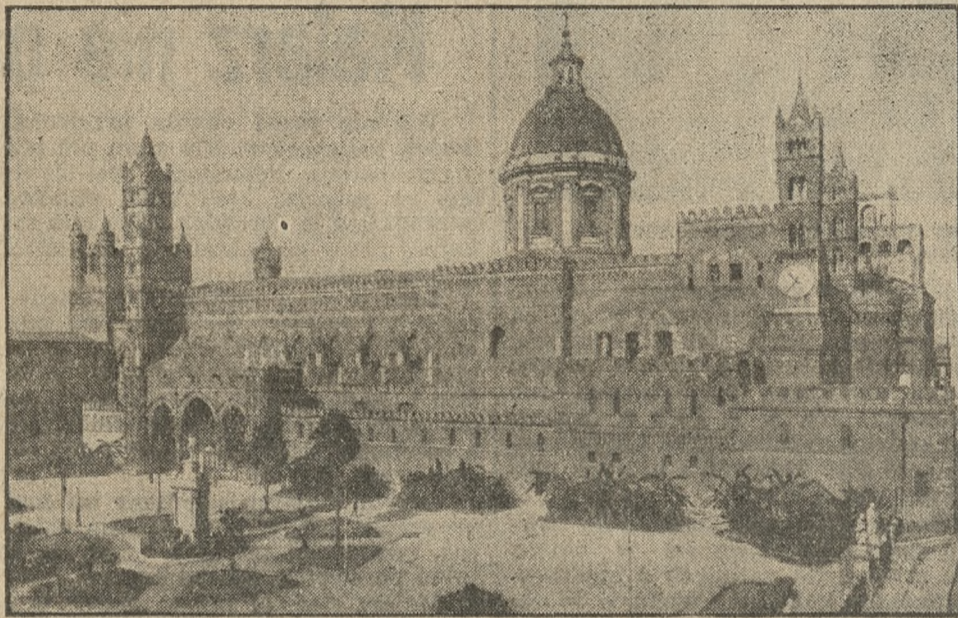
Takie oto są, w nowym regulaminie, zmiany, które wywołują widmo uchwały sejmowej z 26 stycznia 1934 o zmianie konstytucji

Jak tam było, tak tam było, ale, powiedzcie sami, czy nie jest wzruszająca ta troska, by wprowadzić zgodę uchwały z 26 stycznia 1934 o zmianie konstytucji, jeśli już nie z... ówczesnym regulaminem, to przynajmniej z... późniejszym?

Jakżeż swoiste rozgrzeszenie!

STANISŁAW STRONSKI

- Dr. Alkiewicz Tadeusz, Doc. Dr. Bajoński, Bederski Bogdan, h. radny, prezes Zw. Stow. Urzęd. Pozn. Sam. Wojew., Dr. Bogacki Tadeusz, prezes Rady Pow. B. B. W. R. w Sremie, Dr. Chmielewski Seweryn, Cieśliński Aleks., b. radny m. Poznania, Frąckowiak Kazimierz, adwokat, b. radny m. Poznania, Dr. Frąckowiak Tadeusz, Głowacki Józef, poseł na Sejm, Goebel Walery, adwokat, Gramza Edmund, prezes Związku Prac. Ubezp. Społ. w Poznaniu, Jarzębowski Władysław, prezes Związku Urzęd. Kol. w Poznaniu, Joachimiak Antoni, prezes Związku Inw. R. P. w Poznaniu, Jarysz Stanisław, prezes Rady Pow. B. B. W. R. w Wojsztynie, Jasnoch Kazimierz, kpt. rez.,



Katedra w Palermo. — (Do koresp. na str. 2).

## Dziś wystąpi słynny pianista

# Józef HOFMANN

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem występ największego z pianistów Józefa Hofmanna odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 13 października wieczorem o godz. 8-mej w auli uniwersyteckiej.

Na jutrzejszy koncert wybiera się cała elita naszego społeczeństwa tak z miasta

jak i z prowincji. Występ Józefa Hofmanna będzie ewenementem ostatnich sezonów koncertowych.

Pozostałe bilety do nabycia w firmie A. Szrejbrowski, ul. Br. Pierackiego 20, telefon 56-38, w dzień koncertu od godz. 7-mej wiecz. przy wejściu na aulę. zr 12 009

## STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

# PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

85)

Co innego, jeśli chodziło o Kasie. Kasia wygrała dwieście tysięcy złotych na loterii, i tę masę pieniędzy miała przy sobie; dozorca, któremu podarowała 50 złotych, spostrzegł ku swemu zdumieniu, że z torebki Kasi „wylewają się” wprost pięćset-złotowe banknoty, zatem Kasia pieniądze przyniosła tutaj napewno. Chęć rabunku zawsze była najczęstszą przyczyną zbrodni, a dzisiaj nie jest pod tym względem lepiej, lecz jeszcze gorzej. Wiele się na to składa: demoralizujący wpływ wojny światowej, szalony przeskok do prosperity z okresu inflacji do obecnego kryzysu, zanik płynnej gotówki, epidemja żądzy wzbogacenia się szybko, bez trudu, bez skrupułów, najbujniejszy rozkwit wszelkich odmian rozrywek, przy równoczesnym kurczeniu się warsztatów pracy i t. d., i t. p.

Takie rozumowanie musiało dopro-

wadzić do wniosku, że zamordowaną dziewczyną była raczej nagle wzbogcona Kasia, niż biedna Wanda, lecz najbardziej logiczne rozumowanie nie jest jeszcze dowodem w śledztwie, dlatego Nałtasz „szukał” dalej. Staszek powiedział mu, że według jednej wersji Kasia miała rzekomo wyjechać do rodzinnej wsi, według drugiej do Ameryki. To należało sprawdzić, choć już na pierwszy rzut oka taki wyjazd był bardzo nieprawdopodobny: człowiek, nie posiadający protekcji musi stracić w Polsce kilka tygodni czasu na zdobycie twierdzy, zwanej paszportem, a Kasia miała do dyspozycji tylko parę godzin, boć przecież nie mogła przeczuć, że jej los wygra taką sumę i w tem przeświadczeniu rozpoczął starania o paszport naprzykład miesiąc temu. Tak, czy owak, należało sprawdzić

— Odbyłem więc dwudniową pielgrzymkę po różnych instytucjach uprzykrzenia ludziom życia, czyli po urzędach, i stwierdziłem, że owszem, wydano przed tygodniem paszport zagraniczny, ale... Wandzie! Nie Kasi, tylko Wandzie, powtarzam z naciskiem. I Wanda rzeczywiście wyjechała zagranicę.

— Wyjechała, nic nikomu o tem nie mówiąc?!

— Mnie to również dziwi, ale naj-

widoczniej musiała mieć jakiś ważny powód, że postąpiła właśnie tak dziwnie. Wyjaśnienie tej zagadki było napewno w liście, który Wanda napisała do swojego ojca, a który Mariola Broniczowa zgubiła, jak twierdzi.

— Panie Nałtasz, czy cała ta hiperkombinacja z owym listem nie jest wściekle naciągana?

— Owszem, owszem, mnie również tak się zdawało, ale dzisiaj zdobyłem nowy dowód, że Wanda żyje. — Tu Leon wyjął z kieszeni pocztówkę z widokiem Konstantynopola i położył ją na stole. Oprócz adresu Ryszarda Larskiego, zawierała następujący tekst:

Najdrożsi Moi!

Zasiłam Wam wagon serdecznych pozdrowień ze Stambułu. Czuję się doskonale, jestem w świetnym humorze, czego o moim baronku rzec nie można.

Caluje Was i ściska

Wanda.

P. S.

Sądzę, iż roztrzępana Joluś oddała Ci mój list bez dwugodzinnego opóźnienia, które mogłoby Was zaniepokoić.

— To post-scriptum dowodzi, — rzekł Leon, — że Wanda ma niezłą intuicję i że jest lekkomyślna; czemuż, znając roztargnienie Joli, nie oddała tego listu chociażby mnie! — (Do str.

Jaszcz Sylwester, prezes Zw. Pracow.ników Poczty i Tel. w Poznaniu, Dr. Konkiewicz Roman, Korytowski Edward, prezes Rady Pow. B. B. W. R. w Czarnkowie, Dr. Kruska Antoni, prezes Rady Pow. B. B. W. R. w Obornikach, Kwiczala Henryk adwokat, Kandziara Karol, kupiec, Kosowicz Kazimierz, prezes Kom. Dzieln. B. B. W. R. w Poznaniu, Dr. Krzywański Stanisław, prezes Rady Pow. B. B. W. R. w Krotoszynie, Linke Marjan, adwokat, Litwiniuk Jan, sekr. R. Grodzk. B. B. W. R. w Poznaniu, Liczbiński Józef, kpt. w st. spocz., Dr. Machowski Walenty, Mgr. Marchwicki, prez. R. Grodzk. B. B. W. R. w Poznaniu, Dr. Musiał Józef, lekarz w Gnieźnie, Dr. Modrzejewski Hipolit w Wagrowcu,

Minikowski, kpt. w st. spocz., Mielcarek Józef, prezes R. Pow. B. B. W. R. w Gnieźnie, Musielak Antoni, prezes Koła B. B. W. R. w Poznaniu, Malecki Antoni, b. radny, prezes Stow. Urzęd. Pozn. Sam. Wojew.,

Michalski Antoni, poseł na Sejm, Mosiężny Stefan, skárbnik Tow. Niższych Prac. Poczty i Tel. w Poznaniu, Mecweldowski Jan, adwokat, Niebieszczański Olgierd, prezes Rady Pow. B. B. W. R. w Grodzisku, Nowakowski Jan, sekr. gen. Zw. Weter. Powst. Narod., Nowacki Klemens, por. rez., sekr. zarządu Wojew. Federacji P. Z. Obr. Oicz., Dr. Nowosielski Zygmunt, notariusz w Poznaniu,

Dr. Olejniczak Bolesław, lekarz w Kościanie, Dr. Plechowski Bolesław, Dr. Panieński Stanisław, prezes kom. dzieln. B. B. W. R. w Poznaniu, Dr. Polecki Marjan, lekarz w Ostrowie, Rozwadowski Tadeusz, notariusz, radny miejski w Kościanie, Rózkowski Kazimierz, członek Pr. R. Grodzk. B. B. W. R. w Poznaniu, Dr. Rabski Kazimierz, Rosada Stefan, prezes Rady Pow. B. B. W. R. w Mogilnie, Rakowski Maksymilian, mjr. w st. spocz.,

Dr. Sikora Stanisław, prezes R. Pow. B. B. W. R. w Środzie, Szulc Stanisław, prezes Koła Mieszczańskiego B. B. W. R. w Poznaniu, Dr. Sokołowski Lucjan, Steiger Józef, por. rez., Szklarz Wojciech, prezes „Unji” Związków Zaw. Prac. Um. w Poznaniu, Dr. Sokołowski Władysław, Szafranski Stanisław, kpt. rez., wiceprezes Koła Pozn. Zw. Ofic. Rez., Dr. Szymanowski Kazimierz, lekarz w Bydgoszczy,

Ks. radca Sulek Bolesław, Dr. Sroczyński Stanisław, prezes R. Pow. B. B. W. R. w Inowrocławiu, Skotarczak Wiktor, por. rez., b. radny m. Poznania, Dr. Seydlitz Włodzimierz, Szymański Sylwester, prezes kom. dzieln. B. B. W. R. w Poznaniu, Dr. Spychalski Florjan, prezes R. Pow. B. B. W. R. w Międzychodzie, Stachecki Ludwik, prezes Zw. Inw. R. P. Okr. Poznański, Dr. Surzyński Leon, poseł na Sejm, Dr. Twórz Emanuel, lekarz w Kościanie,

Warmuziński Jan, prezes kom. dzieln. B. B. W. R. w Poznaniu, Dr. Wieleński Bolesław, Inż. Waliszewski Fd., wiceprezes Rady Grodzkiej B. B. W. R. w Poznaniu, Wojciechowski Józef, redaktor „Przemian”, Zaleski Zygmunt, radca miejski w Poznaniu,

Zakrzewski Wład., prezes Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Dr. Zerbe Franciszek, Zimny Grzegorz, prez. Zjedn. Kolejców Polskich w Poznaniu.

— Nie, bo nadeszła zaledwie pół godziny temu. Lecz wracam do naszej sprawy. Pozwoli pan, panie Rózek, iż schowam tę kartkę, bo widzę, że rozprasza ona pańską uwagę... A zatem Wanda żyje, ale nie żyje Kasia i należałoby się z kolei zastanowić, kto mógł zabić tę nieszczęsną dziewczynę, dla której pierwszy w jej smutnym życiu uśmiech losu trwał tak ogromnie krótko.

— Trudno mi się wprost owoić z tą myślą, iż... — Ach wierzę, wierzę mocno! — wtracił Nałtasz sarkastycznie. — Lecz mogę pana zapewnić, że to jest własnoręczne pismo Wandy, bo sam porównywałem. Zresztą potwierdzą to Larscy, skoro wrócą i skoro przygotują ich ostrożnie na tę radosną wiadomość, iż...

— To oni jeszcze nie widzieli tej kartki? — Nie, bo nadeszła zaledwie pół godziny temu. Lecz wracam do naszej sprawy. Pozwoli pan, panie Rózek, iż schowam tę kartkę, bo widzę, że rozprasza ona pańską uwagę... A zatem Wanda żyje, ale nie żyje Kasia i należałoby się z kolei zastanowić, kto mógł zabić tę nieszczęsną dziewczynę, dla której pierwszy w jej smutnym życiu uśmiech losu trwał tak ogromnie krótko.

— Trudno mi się wprost owoić z tą myślą, iż... — Ach wierzę, wierzę mocno! — wtracił Nałtasz sarkastycznie. — Lecz mogę pana zapewnić, że to jest własnoręczne pismo Wandy, bo sam porównywałem. Zresztą potwierdzą to Larscy, skoro wrócą i skoro przygotują ich ostrożnie na tę radosną wiadomość, iż...

— To oni jeszcze nie widzieli tej kartki? — Nie, bo nadeszła zaledwie pół godziny temu. Lecz wracam do naszej sprawy. Pozwoli pan, panie Rózek, iż schowam tę kartkę, bo widzę, że rozprasza ona pańską uwagę... A zatem Wanda żyje, ale nie żyje Kasia i należałoby się z kolei zastanowić, kto mógł zabić tę nieszczęsną dziewczynę, dla której pierwszy w jej smutnym życiu uśmiech losu trwał tak ogromnie krótko.

— Trudno mi się wprost owoić z tą myślą, iż... — Ach wierzę, wierzę mocno! — wtracił Nałtasz sarkastycznie. — Lecz mogę pana zapewnić, że to jest własnoręczne pismo Wandy, bo sam porównywałem. Zresztą potwierdzą to Larscy, skoro wrócą i skoro przygotują ich ostrożnie na tę radosną wiadomość, iż...

— To oni jeszcze nie widzieli tej kartki? — Nie, bo nadeszła zaledwie pół godziny temu. Lecz wracam do naszej sprawy. Pozwoli pan, panie Rózek, iż schowam tę kartkę, bo widzę, że rozprasza ona pańską uwagę... A zatem Wanda żyje, ale nie żyje Kasia i należałoby się z kolei zastanowić, kto mógł zabić tę nieszczęsną dziewczynę, dla której pierwszy w jej smutnym życiu uśmiech losu trwał tak ogromnie krótko.

— Trudno mi się wprost owoić z tą myślą, iż... — Ach wierzę, wierzę mocno! — wtracił Nałtasz sarkastycznie. — Lecz mogę pana zapewnić, że to jest własnoręczne pismo Wandy, bo sam porównywałem. Zresztą potwierdzą to Larscy, skoro wrócą i skoro przygotują ich ostrożnie na tę radosną wiadomość, iż...

— To oni jeszcze nie widzieli tej kartki? — Nie, bo nadeszła zaledwie pół godziny temu. Lecz wracam do naszej sprawy. Pozwoli pan, panie Rózek, iż schowam tę kartkę, bo widzę, że rozprasza ona pańską uwagę... A zatem Wanda żyje, ale nie żyje Kasia i należałoby się z kolei zastanowić, kto mógł zabić tę nieszczęsną dziewczynę, dla której pierwszy w jej smutnym życiu uśmiech losu trwał tak ogromnie krótko.

— Trudno mi się wprost owoić z tą myślą, iż... — Ach wierzę, wierzę mocno! — wtracił Nałtasz sarkastycznie. — Lecz mogę pana zapewnić, że to jest własnoręczne pismo Wandy, bo sam porównywałem. Zresztą potwierdzą to Larscy, skoro wrócą i skoro przygotują ich ostrożnie na tę radosną wiadomość, iż...

— To oni jeszcze nie widzieli tej kartki? — Nie, bo nadeszła zaledwie pół godziny temu. Lecz wracam do naszej sprawy. Pozwoli pan, panie Rózek, iż schowam tę kartkę, bo widzę, że rozprasza ona pańską uwagę... A zatem Wanda żyje, ale nie żyje Kasia i należałoby się z kolei zastanowić, kto mógł zabić tę nieszczęsną dziewczynę, dla której pierwszy w jej smutnym życiu uśmiech losu trwał tak ogromnie krótko.

— Trudno mi się wprost owoić z tą myślą, iż... — Ach wierzę, wierzę mocno! — wtracił Nałtasz sarkastycznie. — Lecz mogę pana zapewnić, że to jest własnoręczne pismo Wandy, bo sam porównywałem. Zresztą potwierdzą to Larscy, skoro wrócą i skoro przygotują ich ostrożnie na tę radosną wiadomość, iż...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Październik  
**13**  
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.  
Niedziela: Edwarda kr.  
Poniedziałek: Kaliksta pap.  
Kalendarz słowiański  
Niedziela: Zimielawa  
Poniedziałek: Dzierzymira  
Słońca: wschód 6.13  
zachód 17.04  
Długość dnia 11 g. 51 min.  
Księżyc: wschód 17.05    zachód 8.07  
Faza: 1 dzień po pełni.

**Pogrzeby**

Dziś: Śp. Antoniny z Hubertów Maniewskiej o godz. 16 z kapł. szpit. wojskowego, Wały Jana III. — Śp. Walentego Spiawskiego o godz. 16.45 z kaplicy cment. na Jeżycach.

**TEATRY:**

**Teatr Wielki:** Dziś — „Hrabia Luxemburg”.  
**Teatr Folski:** Dziś — o godz. 14 „Intryga i miłość”. — O godz. 20 „Dzień bez kłamstwa”. (Występ Mariusza Maszyńskiego).  
**Teatr Nowy:** Dziś — „Trafika pani generalowej”.

**Komunikat meteorologiczny**

Na południu i południowym wschodzie Polski utrzymywała się wczoraj pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu naogół umiarkowanym. W pozostałych częściach kraju było chmurno, lub pochmurno i chłodno, a miejscami padał deszcz.  
Temperatura o godz. 14 wynosiła: 10 st. w Warszawie i Kaliszu, 12 w Poznaniu i Wilnie, 13 w Pińsku, 14 w Gdyni, 19 w Łusku i Lwowie i Katowicach, 20 w Kielcach, 21 w Cieszynie, 22 w Krakowie i Zaleszczykach, a 23 w Tarnopolu; w Zakopanem notowano 17 st.  
Po chmurnym i mglistym ranku, miejscami z drobnym deszczem, w ciągu dnia zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych deszczów, głównie na południu i wschodzie kraju. — Chłodno. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

**Śmiertelny skok z 4 pietra**

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj na ul. Patrona Jackowskiego 23. Mieszkający tam na czwartym piętrze tokarz, 34-letni Teodor Czabański, wyskoczył oknem na bruk. Do nieprzytomnego, dającego już tylko słabe oznaki życia, przywołano pogotowie ratunkowe (66-66). Stwierdzono stan bezradziejny: złamanie obu nóg i podstawy czaszki. Dogorywającego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie Czabański zmarł, nie odzyskując przytomności. Przyczyna rozpaczyliwego czynu nie została stwierdzona. (kl.)

**Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!**

Przytrywamy do Poznania! Rozśmieszymy Was do łez!!! Zamocniacie o troskach i smutkach!!! Usłyszycie najpiękniejsze piosenki!!! 6 królów humoru w jednym filmie!

**4 i 1/2 MUSZKIETERÓW**

Nazwiska nasze są najlepszą rekomendacją, że wszelkie rekordy wesołości zostaną pobite. Premiera naszego najnowszego i najweselszego filmu wiedeńskiego **we wtorek, 15 października** w kinoteatrze „Słońce”. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich! Szkoła Szakali — Ernest Verobes — Otto Wallburg — Feliks Bressart — Tibor v. Halmay — Puffy. p. 2551.

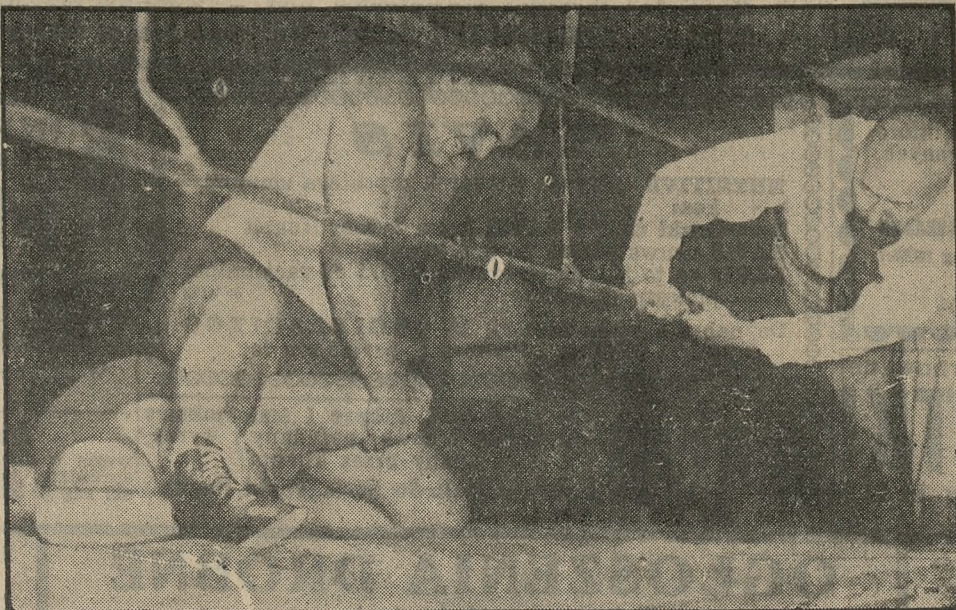
**Z TEATRU**

„Dzień bez kłamstwa”, komedia amerykańska w 3 aktach J. Mongomerygo. Teatr Polski. Występ gościnny Mariusza Maszyńskiego. Reżyseria: H. Arkawin. Role ważniejsze pp.: Chaniecka, Galińska, Porębska, Sachnowska, Bogusławski, Jaworski, Maszyński, Pagowski, Pluciński. Dekoracje: Zygmunt Szpinger.

Napewno pamiętamy wszyscy tę krotchwilę, bo miała przed kilku laty wiele powtórek, jako pierwsza i najlepsza w rzędzie fars amerykańskich, na które wtedy przyszła była moda. Na szczęście krótkotrwała. Nie myślcie specjalnie o „Dniu bez kłamstwa”, ale o jego kilku następach. „Dzień bez kłamstwa” jest farsą zupełnie dorzeczną, i amerykańską tylko przez swoje środowisko. Głupich błaznów, które cywilizowanemu człowiekowi obryzują „humor” kinowy made in Hollywood, niema zupełnie. Dlatego wątpię, aby „Dzień” miał być w swojej „czynności” sukces bombowy, taki, jak

**Cyganiewicz w spotkaniach z Benoldem**

**Pierwsza walka pierwszym zwycięstwem — Efektowny styl walki**



Efektowne zdjęcie z wczorajszej walki

Zamiast dorocznego turnieju, który zwykle w tym czasie jest rozgrywany w Poznaniu, przyszła zapowiedź o spotkaniu Zbyszka Cyganiewicza. I dobrze się stało, zamiast przeciętnej walki tłuszciochów i wygasłych gwiazd, ujrzyliśmy walkę, stojącą naprawdę na wysokim poziomie. Póki jeszcze żył mistrz Sztekker, mieliśmy w Polsce zapaśnika z prawdziwego zdarzenia. Po jego śmierci pozostali tylko młodzi, którzy jeszcze muszą „spora na wadze przybrać”. Niewiadomym było, kto będzie mistrzem Polski i już zanosiło się, że organizatorzy większości turniejów w Polsce, Żydzi czy pół-Żydzi w rodzaju osławionych Brańskich i Musajewów, „wypracują” tytuł ten Żydowi Krauserowi ze Stanisławowa. Zjawił się Cyganiewicz. — Przybył z Ameryki i pierwszą walkę stoczył w Poznaniu.

Widocznie jednak nie jest geszefciarzem, bo reklama spotkania zupełnie nie była amerykańska, to też w reprezentacyjnej hali Targów zebrało się stosunkowo „mało” publiczności, bo tylko około 2 tysięcy. Co ciekawe jednak, przeważały miejsca siedzące.

Początek nie był najlepszy. Zbyszko widocznie, mimo, że wychowany w Ameryce, nie wyżył się przyzwyczajenia — niepunktualności; prawie pół godz. czekano na początek walki. Wreszcie zagasy światła na sali, zabłyśły jupitery nad ringiem, na który wszedł wysoki brunet, dobrze zbudowany, stosunkowo „smukły” — bo bez brzucha. Był to mistrz Europy, Austriak Benold. Zjawił się popularny sędzia p. Markiewicz i wreszcie, witany rzęsiście oklaskami, Zbyszko.

Zwykły wstęp w postaci zdjęć reporterów. Delegat klubu atletycznego „Zbyszko”, p. Olejniczak, wręczył wieńiec i rozpoczęła się walka.

Odbywała się w stylu wolno-amerykańskim, t. zw. „catch as catch can”, naogół u nas mało znanym. Starcia 10-minutowe z przerwami 2-minutowymi. Atak rozpoczął, w dość ostrem tempie, Austriak i od razu widocznym się stało, że Zbyszko wychodzi na wyłapywanie błędów przeciwnika. Ta mniej męcząca taktyka była najodpowiedniejszą z uwagi na założenie, że walka trwać będzie aż do przewagi dwóch zwycięstw. Wobec zawziętych ataków Benolda, obraz walki zmienił

się stale, siłowo przewaga była po jego stronie, lecz Zbyszko przeważał zwinnością, szybkością i bogatym repertuarem chwytów, których zaprodukował kilkadziesiąt. Styl walki pozwalała zresztą na stosowanie wszelkich możliwych kombinacji. Tylko nieliczne chwyt, jak np. wylamywanie palców, są zakazane.

W drugim starciu zaszedł ciekawy moment. Benold wysiłgnął się z krawata, chwycił za nogę Zbyszka, pociągnął i Polak z łoskotem zwałił się na matę. Mając skróconą nogę, Zbyszko wije się, lecz nagle w jego zasięgu znalazła się noga przeciwnika i nie długo trwało, również ten kładzie się obok ze ściśniętą nogą. Zadecydowała większa wytrzymałość Polaka. Następnie kalejdoskop wciąż zmieniających się chwytów; przerzuty przez głowę, nelsony, klucze amerykańskie, przerzuty przez biodro, chwyt, chwyt za nogę, ręce itd.

Jeden właśnie z takich chwytów kombinowanych, nie posiadających polskiej nazwy (chwyt za głowę i podciągnięcie za nogę w pachwinie) przyniósł pierwsze zwycięstwo Polaka w 37 minutach.

Po 10-minutowej przerwie przeciwnicy stanęli do drugiej walki. Polak już częściej atakuje, wpada dwukrotnie w nelsona, lecz pięknie wychodzi z niego w parady i chwytym za nogę z przejściem w bolesny klucz. W pewnej chwili pod koniec pierwszego starcia Polak jest już bliski zwycięstwa, lecz Benold kontratakem wyswabada się. Bolesny klucz w drugim starciu wyprowadza z równowagi Austriaka, który walczy ostro. Przez to jednak wpada w krawat, następują trzy efektowne, choć niemniej bolesne przerzuty przez głowę i po czwartym następuje szybki przerzut przez ramię; Benold leży po raz drugi pokonany. Sędzia podaje czas: 18 minuta.

Po walce Cyganiewicz przemówił co publiczność powitała oklaskami.

**Druga podróż „Piłsudskiego”**

Gdynia. (PAT.) Wczoraj o godz. 18 odjechał z Gdyni w drugą podróż transoceaniczną do Nowego Jorku M. S. „Piłsudski”. Statek zabrał na pokład 400 pasażerów, 1000 tonn towaru oraz pocztę.

Przy zatruciu wywołanem zepsutymi potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody Franciszka-Józefa jest cennym środkiem pomocniczym. Zalecana przez lekarzy. Tg 1887

**Rewizję w Częstochowie**

Częstochowa, 12. 10. W nocy na piątek 11 bm. dokonano rewizyj u członków Stronnictwa Narodowego w Częstochowie. Ogółem dokonano około 30 rewizyj.

**RECENZJE KINOWE**

Kino „Apollo” wyświetla „Folies bergères” z Maurice Chevalier i Merle Oberon. Jest to połączenie wspaniałej rewji z bardzo wyrafinowaną i subtelną intrygą. — Maurice, kopijący w teatrze popularnego milionera Cussini, zostaje zaangażowany przez jego współników do zagrania roli swego modelu na giełdzie i na przyjęciu dla ministra, aby ratować zagrożoną sytuację konsorcjum Cassiniego. Sytuacja się wikła i staje się dziwna, gdy Cassini wraca w czasie „engagement” Maurice’a i wywołuje bardzo oryginalne nieporozumienia i silne napięcia tak dramatyczne, jak i groteskowe. Specjalnie pikantny posmak mają epizody erotyczne na tle niejasnej sytuacji wobec żony bankiera, niepewnej, czy udającej niepewną, czy ma do czynienia z mężem, czy z zaangażowanym aktorem rewjowym. Pisanie o talencie Chevalier’a byłoby stawianiem kropki nad i. Jego partnerka jest oryginalną pięknością, której kreacja jest pełna subtelności i niedomówień. Reżyseria pokonała tu olbrzymie trudności, wynikające z wyrafinowanej skonstruowanej akcji. Dużą jej zasługą jest przeprowadzenie akcji w sposób jasny i przekonywujący. Wystawa jest pełna przychyłu. Tempo chwilami zawrotne. Maurice śpiewa dużo piosenek miłych i wesołych. Na szczególną uwagę zasługuje balet w szeregu ewolucji, w których bije rekord taniec z parasolami na deszczu. Nadprogram — tygodnik Paramount'u i uroczyste widoki Wilanowa. (Sza.)

Kino „Słońce” na popołudniowych seansach w sobotę i w niedzielę wyświetla film p. t. „Dziś wieczór u mnie”. Są to pełne beztorskiego humoru perypetje młodej panielki ze składu płyt gramofonowych, która udaje wielką damę. Dużo wdzięku ma w tytułowej roli Jenny Jugo. Cała galeria zabawnych postaci, dobrze zagrzanych, urozmaica beztroską wiedeńską komedię. (ver.)

Kino „Oświatowe” wyświetla film pt. „Milion na ulicy”. Bohaterem tej wiedeńskiej komedii jest złoty młodzieniec, który poznał wypadkowo na ulicy córkę bogatego bankiera i z punktu się w niej zakochał. Ale panielka jest zareczona z młodym niedorozwiniętym bankierem i kocha się w tenorze operowym. Bohater musi więc zerwać jej narzeczeństwo i skompromitować w jej oczach tenora. — Uda mu się to po wielu zabawnych incydentach i przygodach. Rolę główną gra miły komik G. Alexander. — W nadprogramie film popularno-naukowy. (ver.)

**Wiadomości potoczne**

— **Narodowa Organizacja Kobiet.** — Msza św. żałobna za spokój duszy śp. Marii Rydlewskiej będzie odprawiona w poniedziałek, 14 bm. o godz. 8 w kaplicy Św. Józefa.

— **Młodzież Wszechpolska S. S. U. P.** urządza we wtorek, dnia 15 bm. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Św. Marcina 65 w podwórzu pierwsze zebranie kursu kandydatów z ref. kol. Z. Wajsa n. t. „Historja Młodzieży Wszechpolskiej”. Obecność kandydatów obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

— **Wydział Ideowy M. W.** (Kurs Zydoznawczy) urządza w poniedziałek, dn. 14 bm. o godz. 20 w lokalu M. W. zebranie z ref. n. t. „Czem są Żydzi”. Obowiązkowa obecność członków M. W. przyjętych do organizacji w r. ak. 1934-35.

np. żydowskie grymasy Harolda Lloyda, albo Eddie Cantora. Wiadomo, że dla tych historycznych dzieci, z jakich składa się tłum amerykański, prawdziwy humor zaczyna się tam, gdzie my, zacołani starokrajowcy, często nie wiemy, gdzie oczy podziąć z zakłopotania za siebie, autora, za sąsiadów i wogóle za wszystko razem.

Niczem podobnym „Dzień” nam nie grozi. Jest śmieszny zupełnie po europejsku i w dodatku na dwa sposoby. Śmiejemy się tam, gdzie autor zamierzył, a także wówczas, gdzie rozśmiesza nas nie naumyślnie, szczególnie, gdy przedstawia metody, jakimi w Ameryce robi się pieniądze za pomocą spekulacji. Czyni to z rozrzucającą najwzrostem. Pewnie, o wzniosłości etycznej t. zw. „wielkich finansów” mamy i w Europie nieco wyobrażenia, lecz te próbki oszustw, które autor nam przedstawia z dobrotliwym uśmiechem jako niewinny dowcip, przelatują daleko poza wszystko, co z po-

jęciem „rekina giełdowego” przywykliśmy łączyć. Trudno, widać, że i pod tym względem Ameryka zupełnie nas zdystansowała, ona, co ma wszystko „największe w świecie”. Nie idzie za tem, aby ta bezczelność oszukujących nie była dla nas bardzo zabawna, zwłaszcza w połączeniu z naiwnością oszukiwanych. Czy i Amerykanie śmieją się z tego samego, co my? Myślę, że ei, co dają sobie wpakować bezwartościowe akcje — jak to się tutaj dzieje — są za oceanem bardzo śmieszni. Nie tak bym przypuszczał, aby równie śmiano się z tych, którzy je wpakowują. Jak tu śmiać się z czyjejs normalnej pracy? Głupi istnieją na to, aby spryciarze mieli z kogo żyć. To sprawa poważna, nie śmieszna w tem niema.

Maszyński podnosi naturalnie do trzeciej potęgi śmiechu ten trzyaktowy kawał, sam w sobie i tak bardzo komiczny. Dopisuje do roli cały drugi tekst min, minek, uśmiechów, śmie-

szków i śmiechów, mrugnięć i kiwnięć głową. Tak jak on zawsze. Jest młody, radosny, oświecił ten widownię i scenę, partnerów ciągnie za sobą w jakąś podrygującą farandolę, widzimy, jak się z niego cieszą i nim świetnie bawią. Przelatuje to migiem, śmieszny, nie zostawia żadnego osadu, dobry teatr i dobra zabawa.

Pierwszy raz występują pp. Galińska i Pagowski. Oboje już widać że doświadczeni, nie robią rzeczy niepotrzebnych, p. Pagowski ma jedną scenę, ale wyciąga ją po aktorsku z dobrą metodą i smacznie. Zobaczy się, jak będzie z prawdziwymi rolami, gdzie coś ludzkiego się zadzierzgiwa, rozwija i kończy.

Willa p. Szpingera wydaje bankierem amerykańskim świadectwo wyborczego gustu. Widać, że stać ich na kupienie sobie dobrego architekta wnętrza i widać, że mu nie przeszkadzają swoim własnym smakiem.

WITÓLD NOSKOWSKI

# „EMKA“

## OSTATNIE NOWOSCI APARATÓW RADJOWYCH

„Telefunken“ - „Kosmos“ - „Tytan“ - „Philips“  
demonstrują bezpłatnie!

Korzystna sprzedaż gramofonów, płyt - Wszelkie przybory - Własne warsztaty naprawy  
Właśc. M. WŁODARCZAK, Zakłady Radjotechniczne i Fotogr., Poznań, Wrocławska 30, tel. 36-83

Kolektura moja zalicza się w Polsce do tych, które największą wykazać mogą ilość wygranych.  
**LOS Y I. KLASY są do nabycia.**  
**Stefan Centowski - Poznań**  
Plac Wolności 10. ng 16396/7  
Gra! A I Ty Doczekasz Sie Cudu  
Ze U Centowskiego Miljon Wygrasz Bez Trudu.

Poszukuje się na miasto Poznań rutynowanej  
**PROPAGANDZISTKI**  
Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zg 11 999

### RAVIS

NUTRITIVE odżywia naskórek zapobiega zmarszczkom  
Zmarszczki usuwa RAVIS krem reconstituant  
RAVIS usuwa plamy po opalenizmie  
RAVIS są to jedyne wytworne środki do racjonalnej pielęgnacji twarzy dr 4452

Do nabycia w Perfumerji M. CEGIELSKIEGO  
ul. 27 Grudnia i Piekary 5, parter prawo

— mieszanki, dropsy i śmietankowe  
groszowe to towar pożądanym i wyróżniony przez klienta  
Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań

Suchy trwały  
**INHALATOR**  
kieszonkowy  
**M.A.M.**  
najlepszy towarzysz  
każdego człowieka  
Cena zł 1,20 w pudełku zł 1,50  
W aptekach i drogerjach.  
dr 4447

Składnice  
węgla w dobrym punkcie tanio  
sprzedam. Adres Kurjer Poznański  
zdg 55 553

### Szkoło

#### Okienne

w wszystkich gatunkach  
**Lustra - Listwy**  
poleca korzystnie  
**Hurtownia Szkoła**  
właśc. Jan Józwiak  
Poznań, Półwiejska 9  
Hurt. Telef. 22-26  
Przyjmujemy asygnaty „Kredyt”

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:  
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811  
i t. d. = 1 słowo.  
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11.00.

### 1. DOMY-PARCELE

**Parcele**  
najpiękniejszym i najzdrowszym miejscu Solacza, przylegająca do projektowanego zieleńca sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 627

**Wille - kamienicę**  
reprezentacyjną. Bydgoszcz. — Śródmieście. sprzedam natychmiast. Złogozenia „Gotówka 34 hipoteka 20”. Warszawa, Królewska 1, Larum. nr 16 460

### 4. OSOBISTE

**Chęci do pracy**  
człowiek nabiera, wjadłszy śniadanie  
w Cukierni Webera, Nowa 4.  
ng 15 717

**Tanio**  
sprzedam szpica trzymiesięcznego  
Wodna 8, m. 10. zdr 55 820

**Pamiętaj!**  
Chcesz pięknie wyglądać przy cudnej jesieni. Wybierz sobie z naszych 600 deseni  
**Materiał**  
na  
**plaszcz modny**  
albo ubranie. A gust Twój pozostawiamy do wyboru.  
**Władysław Złotogórski,**  
Poznań, Kramarska 19/20, hurt-detal. Wyroby Bielskie.  
Pr 5793-40.26

**Największy**  
wybór wszelkich torebekach piekarskich, manilla, kawy, korzeni, papierów pakowych odwrotnie dostawy okazują tania. Edmund Koska, Dominikańska 5, telefon 25-00. zdr 55 304

### Trzypokojowe

mieszkanie centrum na cele handlowe, również skład także do wynajęcia. Oferty Kurjer Pozn. zdr 55 828

### 13. SZUKA MIESZK.

**Mieszkania**  
4 pokojowe nowoczesnego Solacza szuka inżynier na stanowisku. Oferty Kurjer Poznański zdr 55 840

### 15. POKOJE UMEBL.

**Klatka**  
komfortowy, centralne. Masztalarska 7 a — 5. zdr 55 838

**Komfortowy**  
Aleje Marcinkowskiego 1 — 7. II ptr. zdr 55 848

### 23. ROZMAITE

**Pończochy - skarpetki**  
dobre tanio tylko w firmie „Haftoplis”  
Stary Rynek 6 (Wiankowa).  
Pg 5772-39.74

**Wizytówki**  
setka złotych. Ekspresdruk — Mielżyńskiego 22. Wszystko najtaniej, najszybciej. dr 3293

**Przepisuje**  
maszyną — powiela — najtaniej. „Emjot”,  
Marcina 52/53. dr 3829

**Znana**  
wróżbiarka Adarelli przyjmuje  
Podgórna 13 mieszkanie 10.  
p 2 549

### Studentki

udzielają korepetycji wszystkim przedmiotów. Samopomocowa Organizacja Studentek. Aleje Piłsudskiego 7, pokój 2. zdg 47 703

### Wielkopolska Szkoła Muzyczna

Ratajezaka 36 Focha 47. Prospekty bezpłatnie. zdg 50 765

### Nuty

Dwie Joasie — Dlaczego właśnie dziś — Od miłości nikt nie się wykreśli — Ciriibiribi — Dziel jest przy mnie — oraz inne nowości poleca A. Cybulski, św. Marcina 9/10. ng 16 430

### Orkiestry jazzowe

w dużej obsadzie poleca Kuluszycyński, Kręta 5. Ceny kryzysowe. zdg 55 067

### 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

### Posługaczka

szuka posady z gotowaniem i praniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 54 575

### Kelner

młody z kilkuletnią praktyką poszukuje posady w lepszym lokalu (ewentualnie z kaucją). Oferty Kurjer Poznański zdg 54 555

### Młoda

inteligentna panienka z ładnym charakterem pisma, pisząca na maszynie, z dobrimi świadectwami, szuka jakiegokolwiek posady w mieście lub na wsi. Złogozenia Kurjer Pozn. zdg 54 506

### Poszukiuje

posady portiera, stróża, woźnicy lub jakiej innej pracy. Władam językiem polskim, francuskim i niemieckim, może ewentualnie wnieść kauce. Oferty Kurjer Poznański zdg 54 063

### Szukam

posady woźnego, portiera lub obejmę filje branży obywatelnej z kaucją do 1 000 zł. Złogozenia pismem Kurjera Poznańskiego, Gniezno 179. ng 18 389

### Kaucja

Rutynowany książkowy, lat 30, władający językiem polskim i niemieckim, znający doskonale podatki i świadczenia społeczne, obecnie na stanowisku kierownika biura w Gdyni, szuka posady. Może złożyć gwarancję bankową, względnie kauce gotówką. Oferty Kurjer Poznański, Gdynia ng 16 377

### 7. SPRZEDAŻE

**Losy I klasy**  
ciągnięcie 18 października. Kto zgadnie — gdzie tym razem milion padnie? Chcesz wygrać kup los w

**kolekturze**  
Zygarłowskiego  
Poznań, ul. 27 Grudnia 12.  
nr 15 575

**Futra**  
najmodniejsze fasony, ceny najniższe, reparacje, przeróbki, wykonuje pierwszorzędnie Magazyn futer

**Królikiewicz**  
tylko Podgórna 6  
Pg 5354-38.58

**Samochód**  
„Fiat 520” limuzyna w najlepszym stanie. Sxx, Bydgoszcz, Dolina 8, m. 4. zdr 55 841

**Losy**  
Kto z niedzy chce przyjść do pieniędzy, niech los do I klasy nabeździe czempredzej

**w kolekturze**  
Stanisława Janiszewskiego, Dąbrowskiego 51 (Rynek Jeżycki). zdr 55 845

**Rehpiczera**  
młodego sprzedam, cena 60, zł. Marsz. Focha 101, m. 9. zdr 55 823

# NOWINY

poświętaczne

Przynoszą co poniedziałek rano

Wieści z Polski i ze świata  
Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr  
Do nabycia wszędzie.

### Rutynowany

kupiec lat 39, branży galanterijno-konfekcyjnej, korespondent polsko-niemiecki, obeznany z księgowością handlową, mogący samodzielnie prowadzić filje lub dział w większym przedsiębiorstwie. — obecnie na stanowisku kierownika biura w Gdyni, szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 120

### Biuralistka-maszynistka

poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 824

### Cukiernik

dobry fachowiec, znający dobrze piekarstwo szuka posady. Złogozenia Kurjer Pozn. zdg 54 258

### Poszukuje

posady lub zajęcia poza dom samotną, dobrze wykształconą w gotowaniu, prasowaniu i praniu, z długoletnim świadectwem od zaraz. Adres Półwiejska 16, m. 10, II piętro. zdg 54 223

### Dziewczyna

uczciwa, skromna, szuka posady do wszystkiego z cośkolwiek gotowaniem od 15. 10. 35. Oferty Kurjer Pozn. zdg 54 299

### Pielęgniarka

niewoliat i nalych dzieci, obeznana z pokarmem niemowlęcym, poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 54 342

### 27. WOLNE MIEJSCA

### Służąca

uczciwa z praniem i gotowaniem od 15. 10. Kobylńska, Dąbrowskiego 7, skład rzeźniczy. zdr 55 839

### 28. ROZRYWKA

Miłość w dżungli i w filmie  
**„Tygrys morderca”**  
Kino „Świt”,  
św. Marcina 65.  
ng 15 8135

### Pani i szofer

Szampańska miłosna komedia  
już tylko do niedzieli  
Kinoteatr „Sfinks”. zdg 54 389

### KINA

Poznań, niedziela, 13. 10.  
APOLLO: „Folies Bergere”  
CORSO: „Ostatnia Eskapada”  
GONG: „A B C miłości”  
GWIAZDA: Kochałam Go.  
METROPOLIS: „Dwie Joasie”  
OSWIATOWE T. C. L.: —  
„Miljon na ulicy”  
RENAISSANCE: „Na dnie oceanu” i „Zamarle Echo”  
SLONCE: Szkarlatny Kwiat  
SFINKS: „Pani i szofer”  
SWIT: „Tygrys morderca”  
TECZA-Lazarz: „Malowana zasłona”  
TECZA-Wilda: „Pieśń Kozaka”  
WILSONA: „Sztandar Wolności”

### Losy

wygrane 4 klasy  
**wyplacam**  
do I klasy  
**sprzedaje**  
Antoni Kedziara, kolektor, Poznań, Sieroca 5/6. zdg 48 040

**Dodatki**  
ubraniowe poleca najtaniej Jan Grobelski. Poznań, Wrocławska 2 dz 3978

### 11. KUPNA

**Srebrny**  
sztuciec kupie. Oferty Kurjer Pozn. dg 4 432

### 12. DO WYNAJĘCIA

**Domek**  
na prowincji blisko Poznania na mieszkanie z ogródkiem wydzierżawie emerytowi. Złogozenia Kurjer Poznański zdr 55 833

### 16. SZUKA POKOJU

**Pokoju**  
komfortowego śródmieściu poszukuje pan. Oferty Kurjer Pozn. zdr 55 834

**Student**  
niekrepującego, cichego cena. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 55 279

**Pokoju**  
próżnego szukam. Żydowska 31, m. 1. zdg 55 724

### 21. LICYTACJE

**Licytacje**  
wszelkich urządzeń mieszkaniowych. Kompl. pokoi pojedynczych mebli  
co dzień  
**Lokal Licytacji**  
Stary Rynek 46/47, tel. 21-26.  
Pg 6039-41.73

### Reklamowa sprzedaż porcelany Gmielowskiej!

1 000 pięknych  
**serwisów**  
kawowych, obiadowych, deserowych, śniadankowych, przeznaczonych do rozprowadzania po  
**wyjątkowych cenach**  
„Ozdoba”, św. Marcina 4  
Asygnaty Kredyt! nr 15 723

**Uwaga!**  
karty do gry, fajki, przybory do palenia korzystnie. Dybicki, hurtownia, Wrocławska 1, dg 4169

### 24. NAUKA

**Konwersacyjne**  
kursy  
**Angielskiego**  
**Niemieckiego**  
Marcinkowskiego 3. p 2 550

### Humor zagraniczny



Ostrożność nie zawadzi.  
Pacjent (właściciel kamienicy przed rwaniem zębów) — Panie doktorze, postanowiłem obniżyć panu komornę...  
(Domenica — Medjolan). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

**Przedpłata** na miesiąc październik 1935 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

**Ogłoszenia** na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 w stróża. Do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyższe 100 słów w tem 5 nagłówek.; słowo nagłówek. (tluste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.  
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-64, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.  
P. K. O. Poznań nr. 200 149